Rozdział 5

Arvind Gupta

Ale super, dzięki naszym protestom udało się uratować park!

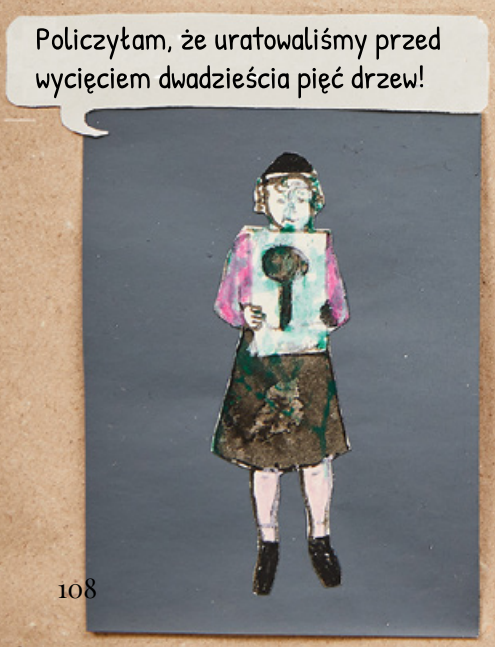
Policzyłam, że uratowaliśmy przed wycięciem dwadzieścia pięć drzew!

Brawo!

To teraz może jeszcze wszyscy pozbierajmy tu śmieci.

Eee, to nudniejsze niż protestowanie.

A ja się trochę brzydzę.

To załóż rękawiczki. Wiem! Zróbmy konkurs: kto pierwszy napełni worek. Dzięki nam te śmieci nie będą zatruwać rzek ani zwierząt.

Brawo! Tosia napełniła swój worek jako pierwsza, a Mikołaj uzbierał najwięcej. Należy się wam śmieciowy medal.

Hi, hi, śmieciowy, fuuu.

Co się stanie z tymi wszystkimi odpadkami?

Niektóre zostaną wykorzystane ponownie.
A inne wylądują na wysypisku.

Śmieci to duży problem. Na Pacyfiku powstała już wyspa ze śmieci. Prądy morskie zbierają wszystkie foliówki i inne plastikowe odpady. Utworzyły z nich najprawdziwszą wyspę.

Jest ponad pięć razy większa od Polski!
Ojej, ogromna!
Musimy o tym opowiedzieć Tymoteuszowi.
Boję się, że wszystkich nas zaleją śmieci.
Niestety, śmieci jest tak dużo, że powtórnie da się wykorzystać tylko niewielką ich część. U siebie w domu możecie segregować śmieci, dzięki czemu niektóre trafią do recyklingu. Jest jeszcze upcykling, czyli przetwarzanie śmieci tak, by zyskały nowe życie.
Chętnie bym wykorzystywał śmieci. Tylko jak to robić...
Posłuchajcie historii Arvinda Gupty.

– He, he, Gupta. – Witek zaśmiał się złośliwie. – Jego nazwisko brzmi tak, jakby nie był zbyt mądry.
– Ale jest. Choć zajmuje się z pozoru niepoważną dziedziną, która u wielu wywołuje uśmiech. Jest wynalazcą zabawek.
– Wow! – Dzieci były zachwycone.
– Tak, a jego motto brzmi: „Najlepsza rzecz, jaką dziecko może zrobić z zabawką, to ją zepsuć".
– On jest super! – wykrzyknął Witek.
– Zdecydowanie. W dodatku robi zabawki z niepotrzebnych już nikomu odpadów.
– Eee. – Basia nie wyglądała na zachwyconą. – To ze śmieci można zrobić zabawki?

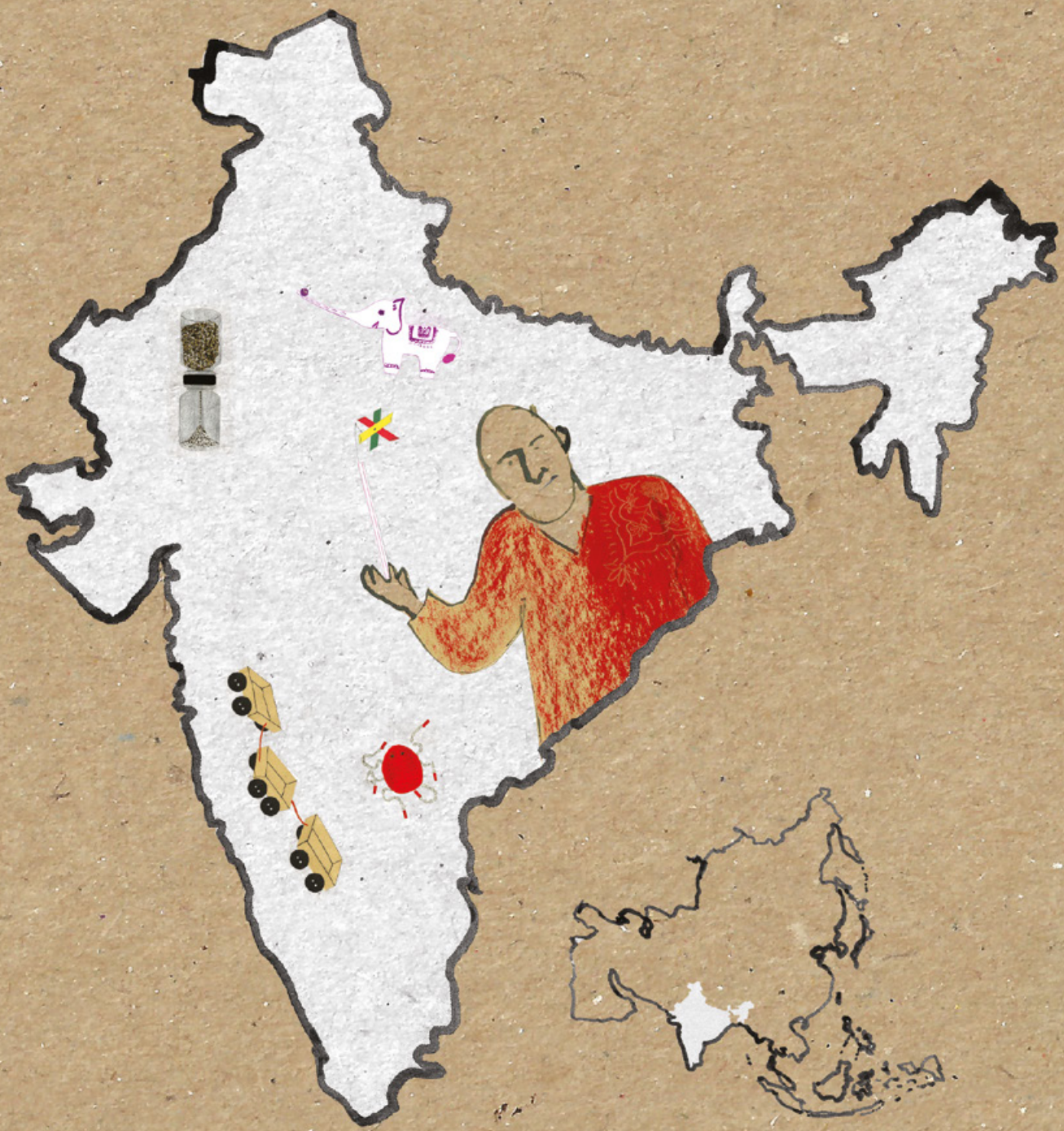

– No pewnie. I mnóstwo innych rzeczy: z palet powstają meble, z kartonów po soku robi się portfele, a z opon place zabaw. Nawet ubrania, na przykład buty, polary czy kombinezony narciarskie, szyje się z przetworzonych plastikowych butelek...

– Nigdy nie widziałem takich butów. Ani zabawek.

– Upcyklingowe ubrania już się pojawiają na pokazach mody. Choć akurat Arvind najwięcej działa w slumsach, czyli bardzo biednych dzielnicach różnych miast Indii. Dociera do wszystkich, zwłaszcza tych najbiedniejszych. Wiele zabawek tworzy tak, by mogły je wykonać również dzieci niepełnosprawne, na przykład niewidome.

– W jaki sposób ich tego uczy? – dociekała Basia.

– Organizuje warsztaty dla dzieci i nauczycieli w wielu krajach. Napisał też kilkadziesiąt książek i artykułów o tym, jak przez upcykling uczyć najmłodszych. Jest konsultantem UNESCO do spraw nauki przedmiotów ścisłych. Prowadzi również własne programy w telewizji.

– Jestem ciekawa, dlaczego wziął się akurat za śmieci.

– Z wielu powodów. Po pierwsze są dostępne dla każdego. Kiedy ludzie są bardzo biedni, wolą raczej kupić coś do jedzenia niż kredki czy książki. Poza tym śmieci to bardzo duży problem w Indiach.
– Dlaczego? – zapytał Witek.
– Obecnie na świecie wytwarzamy za dużo śmieci i nie radzimy sobie z tym problemem. A takie kraje jak Indie mają wyjątkowo pod górkę. Nie dość, że mieszka tam mnóstwo ludzi, którzy produkują własne śmieci, to jeszcze olbrzymia część plastikowych śmieci trafia do Indii z Europy i Ameryki. W dodatku Indie są krajem dużo biedniejszym od Polski, a sortowanie, przetwarzanie i niszczenie śmieci jest kosztowne. A kiedy brakuje ci pieniędzy, to przeznaczasz je najpierw na pilniejsze potrzeby – wyjaśnił Tymoteusz.
– Pan Gupta zajął się tym, bo sam był biedny?

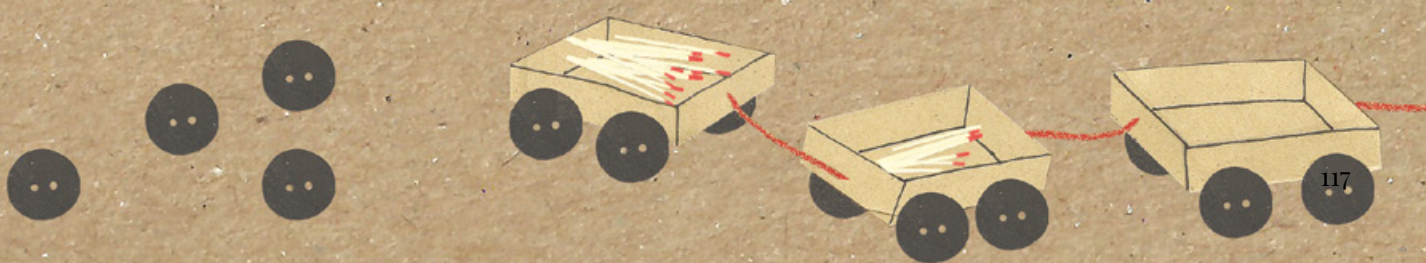

6=2+9

– Wręcz przeciwnie. Był bogaty i skończył studia inżynierskie. Mógł się zająć pracą za duże pieniądze – ciągnął Tymoteusz. – Nawet przez pewien czas pracował w wielkiej fabryce. Ale w końcu odkrył, że woli uczyć maluchy, które nie miały tyle szczęścia.
– Tyle mówisz o nauce, ale przecież to tylko zabawki…
– Zabawa to także rodzaj edukacji. A podczas robienia własnych gier stajemy się sprawniejsi w pracach ręcznych. Rozwijamy pomysłowość i spostrzegawczość. Poza tym wiele zabawek przy okazji uczy podstaw fizyki, matematyki, a nawet biologii.

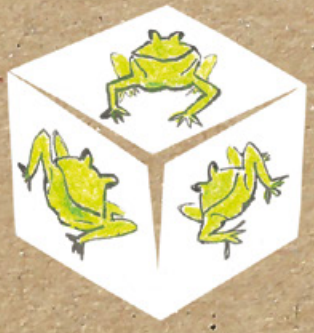

– Jak to? – zdziwił się Witek.
– Na przykład fleksagon.
– Fleksa… co?
– Fleksagonu akurat nie wymyślił Gupta, tylko dawno temu pewien Anglik, Arthur Stone. To konstrukcja z papieru, którą można wyginać na wiele sposobów. Jeśli połączysz ze sobą wierzchołki sąsiednich figur, to środek się otworzy i będzie można wywinąć jego krawędzie na zewnątrz, jakby wywracając zabawkę na lewą stronę.

– Trudno mi to sobie wyobrazić.

– Sam możesz go zrobić. Potrzeba tylko kartki A4, linijki i długopisu. Potem można taki fleksagon wykorzystać do pokazania, jak działa łańcuch pokarmowy.

– To będzie niezły szpan – bawić się czymś, co sam zrobię!

– No pewnie. A potem możesz też zrobić portfel z kartonu po soku czy piórnik ze zużytej butelki po szamponie.

– Zabierajmy się do pracy!

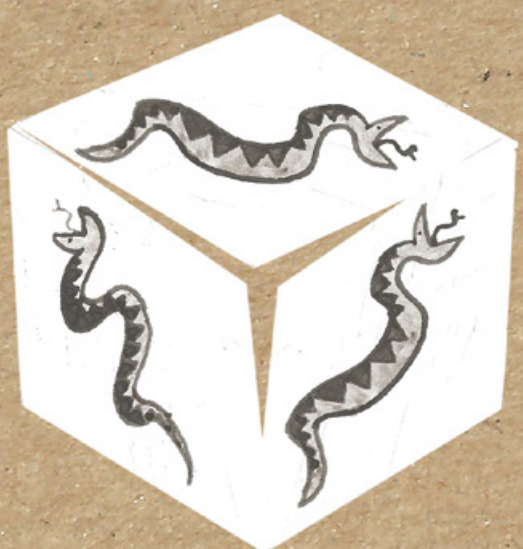

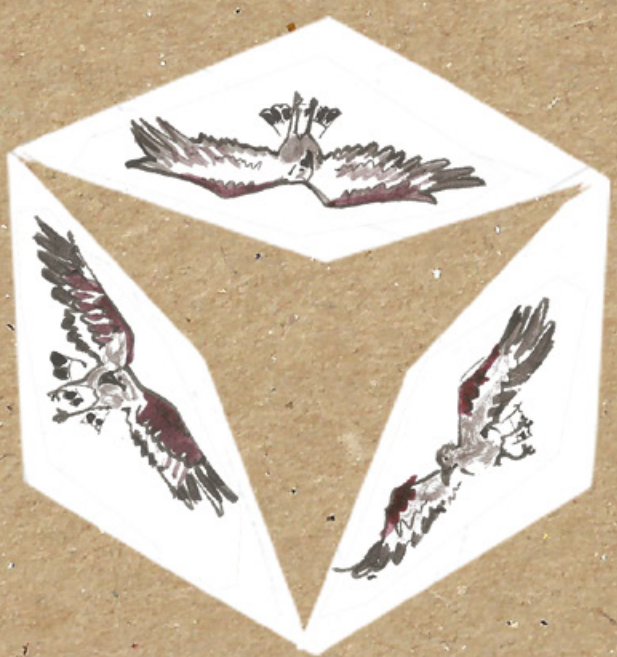

Coś dla Ciebie, Czytelniku

Instrukcje wykonania przedmiotów codziennego użytku i zabawek ze śmieci znajdziesz w internecie, na przykład na stronie www.arvindguptatoys.com. Tutaj podaję garść innych pomysłów do wykorzystania na co dzień. Przyczynią się one do mniejszego zaśmiecenia planety.

- Porozmawiaj z rodzicami o tym, abyście całą rodziną segregowali śmieci!
- Bierz na zakupy płócienną torbę, żeby nie musieć kupować foliówek.

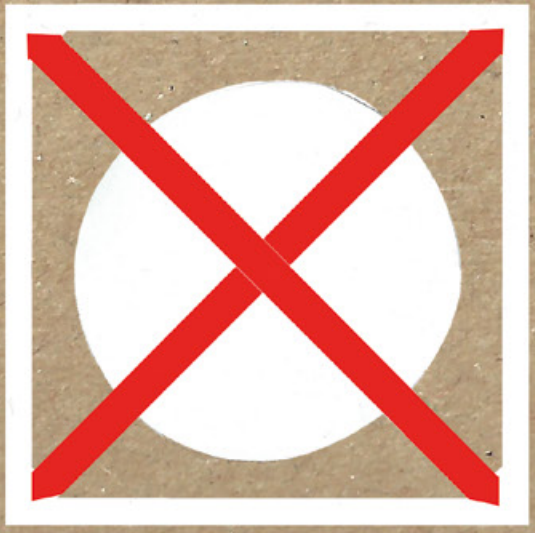

- Unikaj korzystania z rzeczy jednorazowych, na przykład nie kupuj (o ile to możliwe) na urodziny papierowych talerzyków.
- Zasugeruj rodzicom, aby podczas zakupów zwracali uwagę na to, czy dana rzecz nie jest przesadnie opakowana.